GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12— miesięcznie złp. 4. Ner pojedyńczy gr. 6.

№ 179

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 3 Lipca 1828 roku we Czwartek.

Wiadomości Krajowe i Zagraniczne.

KRÓLESTWO POLSKIE. — Warszawa. — Najjaśniejszy Cesarz i Król Jmć raczył najłaskawiéj mianować JP. Ludwika Tęgoborskiego, Referendarza stanu nadzwyczajnego, swoim konsulem jeneralnym w Gdańsku.

Najnowsze wiadomości od wojska w Turcji, drogą urzędową nam udzielone, są następujące:

W obozie pod Karasu dnia $\frac{12}{24}$ *czerwca* 1828 r. Dziś ranno obóz N. Pana wraz z korpusem jenerała Rudzewicza udał się do Karasu, gdzie Cesarz Jegomość oczekiwać będzie na skoncentrowanie się wojsk o któróm mówiono w ostatnim buletynie.

Zajęliśmy fortyfikacje Brahiłowa, w skutku kapitulacji wojsko nieprzyjacielskie zostawia nam całą artyllerją, i wszystko cokolwiek należy do rządu tureckiego. Sama zaś załoga ma bydź odprowadzona ku Silistrji. 1,200 ludzi już się tam udało pod eskortą pułku Permskiego. Niewiemy jeszcze z dokładnością o liczbie armat, chorągwi i ilości zapasów wszelkiego rodzaju zdobytych w Brahiłowie, gdyż kurjer z wiadomością o tych szczegółach nieprzybył jeszcze do głównéj kwatery Najjaśniejszego Pana.

W Matczynie zabraliśmy 87 armat użytych do obrony wałów, cztery chorągwie, znaczną ilość prochu i różnéj broni, tudzież wielkie magazyny pszenicy i jęczmienia. Wszystkie statki flotylli tureckiéj, które uszły w bitwie dnia 28 maja (9 czerwca) dostały się w moc naszą. Przy tém zdarzeniu dowiedzieliśmy się, że Achmet Bej dowódca téj flotylli poległ w owéj bitwie, w chwili gdy na lekkiéj barce usiłował schronić się do Brahiłowa. Tegoż poranku jenerał Lejtnant Rudiger przesłał Najjaśniejszemu Panu klucze Kustendzi, która pomocném przez cały dzień ósmego (dwudziestego) czerwca, strzelaniu, do poddania się zmuszoną została. Pułk pod imieniem xięcia Wellingtona pierwszy wszedł do téj fortecy o godzinie 2 po południu. Załoga złożyła broń pod warunkiem, aby ją odprowadzono do Pravodi. Znaleźliśmy w Kustendzi 56 armat, i wprowadziliśmy tam 26 okrętów kupieckich, które przybyły z Odessy z zapasami żywności. Posiadanie tego portu jest bardzo ważne z względu na opatrzenie potrzeb wojska w późniejszym czasie. Seraskier Hussein Pasza znajdujący się w Szumli na czele armji, złożonéj, jak mówią, z 30,000 ludzi, wysłał rozkaz do wojska składającego załogę Kustendzi, którego część porażoną została podczas przejścia Dunaju, aby do upadłego broniło téj twierdzy. Czujności oddziałów kozackich winniśmy, że kurjer wiozący ten rozkaz wpadł w nasze ręce.

W dwie godzin po odebraniu wiadomości o kapitulacji Kustendzi, Najjaśniejszy Pan uwiadomiony został o zajęciu Chirchowy, która poddała się jenerałowi porucznikowi xięciu Madatów. Załoga składała się z 1,200 ludzi wojska regularnego: mieszkańcy, którzy powinni byli należyć do obrony, niechcieli się bronić; i oświadczyli podczas kapitulacji, przez którą mieli sobie zapewnioną wolność udania się do Silistrji, że tam się nieudadzą, ponieważ walkę dalszą, za bezużyteczną uważają.

W Chirchowie zdobyliśmy 14 chorągwi, 92 armat, 6 moździerzy, 50,000 kul, 3,500 pudów prochu, i znaczne zapasy jęczmienia i innego rodzaju zboża.

ROSSJA. — Cesarz Jmć raczył polecić, ażeby, w Petersburgu, pod prezydencją tajnego radcy P. I. Willie, pierwszego inspektora zdrowia przy wojsku, a gdy nie będzie obecnym, pod prezydencją rzeczywistego radcy stanu Kaydonowa, wice-dyrektora wydziału lekarskiego w ministerstwie wojenném, utworzony był tymczasowy komitet do zreformowania administracji lekarskiéj w części cywilnéj. (G. P.)

ANGLJA. — W gazetach angielskich znajduje się szereg uwag nad zmianami w Portugalji, z których się pokazuje, że sprawa Portugalji więcéj niż się zdaje jest zawikłana, i że trudno przewidzieć, jakie będzie jéj rozwiązanie. *Morning Herald* tak o niéj mówi: »Szlachta, duchowieństwo, i urzędnicy nie byliby przeszkodzili Don Miguelowi ogłosić się królem, a wyprawa margrabiego Chaves niewątpliwie dowodzi, że stronnictwo, które byłoby popierało prawa Don Miguela, nie jest bez wpływu. Rojaliści nie wiele w tenczas byliby potrzebowali czasu, aby zgromadzić siły dla zajęcia prowincji północnych i zagrozić miastu Oporto. Gdyby nie obawa wojska angielskiego i zaufanie, jakie w ówczas w konstytucyjnych pokładali, nie można wątpić, że wnet byliby opanowali Lizbonę i ogłosili Don Miguela królem. Kiedy wypadek usiłowań przyjaciół Don Miguela w czasie jego nieobecności taki byłby nastąpił, łatwo wnieść, że byłoby im się powiodło po przybyciu Don Miguela i pod jego przywódz-

twem. Mieszkańcy miasta Oporto, najwięcéj wyobrażeniom konstytucyjnym oddani, złożyli kapitały dla przeciągnienia wojska na swoją stronę; w rzeczy saméj wieksza część dała się przeciągnąć, a reszta poszła za ich przykładem powodowana widokami zysku. Pierwsze powodzenie obudziło w stronnikach konstytucji nadzieje, o których przed dwoma miesiącami ani nie myśleli. Z tém wszystkiém, zasoby Don Miguela są jeszcze wielkie; posiada stolicę, wspierają go rojaliści i duchowieństwo, powołać może na poparcie swoich praw przyspieszone i prawie bezwarunkowe zrzeczenie się brata swego. Nie wiemy jeszcze skutków tego zrzeczenia, ale nie bez zasady sądzić możemy, że znacznie zmniejszy ufność ludu w postępowaniu Don Pedra i że dla rojalistów silnym będzie bodzcem do podniecenia na stronę Don Miguela namiętności pospólstwa. Trudno jest przypuścić, iżby nie wyniknęła wojna domowa, a sądzimy, iż w tenczas, jeśli nie zajdą inne okoliczności, strona konstytucyjna, nie okaże się ani dzielną, ani wytrwałą.» — W innem miejscu gazeta *Morning Herald* tak mówi o sprawie portugalskiéj. ,,Jak bąć skończy się walka rozpoczęta w Portugalji, nie można zaprzeczyć Don Miguelowi prawności, z powodu że król brat jego chcąc się utrzymać na tronie brazylskim, zrzekł się wyraźnie i formalnie korony portugalskiéj. W prawdzie prawność nie zawsze zaręcza za pomyślne powodzenie, niemniéj dla tego ważną jest rzeczą na to zwrócić uwagę, że Don Pedro utracił już wszelkie prawo rozrządzenia na rzecz innéj osoby koroną portugalską; zarzuty czynione Don Miguelowi nie osłabiają bynajmniéj prawności jego tytułu.,,

— Słychać o wystawieniu telegrafów od Portsmouth do Tamizy. Dodają, iż podano także plan, aby kommunikacją nawet w nocy za pomocą latarni utrzymywać można. — Dnia 20 z. m. dało się uczuć trzęsienie ziemi w kilku miejscach południowéj Szkocji. Teraz znowu dnia drugiego czerwca trzęsienie ziemi w okolicy Milford było bardzo mocne. Ogromna skała niedaleko brzegu rozpękła się z okropnym hukiem na tysiączne kawały, z których kilka upadło w dosyć znacznéj odległości. (G. F.)

AUSTRJA. — Feldmarszałek porucznik Sztutterheim otrzymał rozkaz, zastąpienia xięcia Hessen Homburg dowódzcy w Galicji, przez czas oddalenia się jego do głównéj kwatery N. Cesarza rossyjskiego. (G. L.)

FRANCJA. — Z Indji wschodnich przywieziono do Bordeaux nową farbę czarną, zwaną Boblach, która w fabrykach sukien upowszechni się w krótce, dla swojéj taniości. (G. F.)

NIDERLANDY. — Kawaler Abreu e Lima, poseł portugalski przy rządzie niderlandzkim, przesłał dnia 9 czerwca niderlandzkiemu ministrowi spraw zagranicznych takie same oświadczenie, jakie podali właściwym rządom, posłowie portugalscy w Paryżu i Londynie, a mianowicie, że jako wierny Don Pedra poddany zrywa wszelkie stosunki z teraźniejszym rządem w Lizbonie. (G. B.

PORTUGALJA. — *Z Lizbony dnia* 10. *czerwca.* — Don Miguel wydał dekret urządzający jego sztab główny. — Dnia 3 czerwca ogłoszono następującą odezwę Don Miguela: ,,Zupełnie wojskowe i nagle obudzające się stronnictwo, odważa się zamieszać porządek i spokojność publiczną, któréj utrzymanie jest obowiązkiem żołnierzy. Stronnictwo to, które przekroczyło wszelkie prawa subordynacji, sprzysięga się przeciw mojéj królewskiéj osobie i zwierzchności, a złemi i niecnemi środkami usiłuje zbuntować resztę wojska i wzywać do poniżenia tronu, obalenia zasadniczych praw królestwa i zniszczenia niepodległości narodowéj. Żołnierze! Ci nędzni partyzanci, byliby już zaniechali nierozsądnego przedsięwzięcia, byliby broń złożyli i prosili o przebaczenie zbrodni, gdyby niemoralność ich nieczyniła ich głuchymi na głos sumienia, na uczucia honoru, moje przyrzeczenia i uwagi, które w nich obudzić musiał przykład zaufania i prawości, którzyście okazali królestwu i całemu światu. Żołnierze! stanę na czele wojska. Stanowisko to, jest dla mnie najszlachetniejsze. Tym sposobem daję wam najniewątpliwszy dowód mojego zaufania. Pochlebiam sobie, że na nowo dowiedziecie waszéj stałości i waleczności. Nieodstępujcie mnie, słuchajcie ściśle moich rozkazów, a przy opiece boskiéj wyjdziemy zwycięzko z każdéj potyczki.,, (podpisano Infant rejent. (podpisano) Barbacena naczelnik sztabu głównego. — Wojsko rządu ustanowionego w Oporto przybliża się do Lizbony spiesznemi pochodami. Dnia 1 wkroczyło do Pombal a przednie straże znajdowały się w Alloboza o 13 mil od Lizbony. — Naczelny wódz wojska powstańców, zapowiedział ministrowi wojny w Lizbonie, aby przygotował koszary dla 19,000 ludzi; aby więc uprzedzić wkroczenie nieprzyjaciół, postanowili przyjaciele Don Miguela zwołać stany na d. 6 czerwca. — Dowódcy załogi w Koimbrze, wydali odezwę, w któréj poddają się pod rozkazy junty w Oporto. — Don Miguel odpowiedział dyplomatom zagranicznym, którzy mu radzili aby ogłosił Donę Marję II królową Portugalji, że wojna domowa ustali niepodległość kraju. — Rząd angielski miał posłać do Oporto kilka okrętów wojennych, pod pozorem bronienia własności, zamieszkałych tam Anglików; okręt portugalski chciał im bronić przystępu do portu, ale musiał ustąpić przemagającéy sile i powrócił do Lizbony. — Intendent policji kazał mieszkańcom stolicy, aby w przeciągu trzech dni, wszelką broń jaką mają, pod karą na zbrodniarzy stanu przepisana, podwładnym jego pooddawali, co wielce zatrwożyło mieszkańców. — Nakazano publiczne modły, aby uprosić Boga o odwrócenie burzy z bierającéj się pod Lizboną. — Jenerał Povoa tytułuje się naczelnym wodzem przedniéj straży wielkiego wojska. — D. 9 czerw. powróciła do Lizbony część 16 pułku piechoty, z wielu ranionemi w bitwie stoczonéj pod Leira ze stronnikami Don Pedra. — Przyjaciele Don Miguela sprzeciwili się powstaniu w Algarwji, uskutecznionemu przez półkownika Chateauneuf, który stawiając im opór, utracił życie. Wdowa po nim pozostała, miała być w Lizbonie uwięziona, ale ocaliła się ucieczką. — Powstańcy spodziewają się codziennie przybycia Donny Marji, a okręty angielskie podług nich mają rozkaz, towarzyszenia jéj do Oporto. — Godną uwagi jest rzeczą, że początkiem rewolucji w Oporto, była żona pułkownika 6 pułku piechoty; dowiedziawszy się ona, że mąż jéj ma być aresztowany, pospieszyła do koszar, przemówiła z zapałem do żołnierzy i tyle sprawiła, iż cały pułk

oświadczył, że będzie bronił swego dowódzcy, jakoż w krótce potem przybył ukryty przez żonę półkownik i na czele pułku pierwszy ogłosił się za Don Pedrem.

(G B.)

TURCJA I GRECJA.— Ibrahim pasza gotuje nową wyprawę i przeznacza na ten cel 10,000 wojska. W twierdzach Koron, Modon i Navarin, zostawił 7000 żołnierzy. Grecy odrzucili ofiarowaną sobie przez biskupów łaskę sułtana i uwięzili jego posłańców, co Ibrahima tak rozgniewało, iż postanowił pustoszyć Moreę. — W wojsku tureckiém ma się znajdować wielu zagranicznych officerów, a ich pospolite ruszenie, liczy wielu Bośniaków; niebrakuje im także Cyganów i Wołochów, których najwięcéj używają na tajemne zwiady. — Pod Szumlą ma się znajdować 100,000 wojska tureckiego. — Xiąże Miłosz hospodar Serwji wydał do ziomków swoich odezwę zalecającą im spokojne zachowanie się w teraźniejszych okolicznościach. — Prezydent Grecji kazał lud rozbroić i tylko wojskowym pozwolił używać broni. — Władza sądownicza w Grecji nie jest jeszcze uorganizowaną; sądy stosują w części prawo rzymskie w części pojedyncze postanowienia. — Uważają, że prezydent bez zniesienia się z Panhelenionem żadnego rozkazu nie wydaje; Maurocordato i Viaro Capodistrias, są duszą téj rady. — Dnia 22 kwietnia wydał prezydent dekret nakazujący pobór rekrutów. — Ibrahim pasza uśmierzył bunt Albańczyków w twierdzy Koron. (G.B.)

Wiadomości Naukowe.

Odpowiedź na recenzją dzieła Ignacego Bobiatyńskiego pod tytułem: Nauka łowiectwa, umieszczoną w trzech numerach Sylwana z r. 1827 i 1828.

(Dokończenie)

Na wstępie rozdziału w mowie będącego, uprzedziłem czytelnika, iż zubr nigdzie jak w puszczy Białowieżskiéj nie znajduje się i nigdzie się więcéj nie mnoży; nie wolno na niego polować bez rządowego zezwolenia, a tém samém ma udzielny dozor złożony z kilkuset skarbowych ludzi, którzy zbierać winni z przeznaczonych łąk siano dla tych rzadkich w Europie zwierząt. Żaden zatém z myśliwych nie ma wolnego wstępu do téj puszczy, leśniczowie i gajowi tameczni patrzą się na nie tak jak liszka na wysoko zawieszone winogrona. Jakichże więc i z jakiego powodu chciał znaleść recenzent szczegółów w myśliwskiéj xiążce tylko historją naturalną interessujących. Zwierz ten bowiem żadnego myśliwego nie zatrudnia i dla tego tylko o niém w dziele mojém namieniłem, że do zwierząt w litewskich lasach i zubr należy. Zresztą zaś co do *stanowiska zubrów, w bliskości którego niepłonnie rozumie recenzent, jakobym moje miał mieszkanie*; winienem objaśnić: iż w języku polskim łowieckim, mówiąc o *stanowisku* zubra a o *rykowisku* łosia, rozumiemy przez to miejsca w których owe zwierzęta odbywają swą *ruję*. W bliskości tak niebezpiecznych *stanowisk* nigdy autor nauki łowiectwa nie mieszkał, jak recenzentowi *niepłonnie podobało się domniemywać*. Rzadko nawet który z leśniczych téj puszczy odważył się zbliżyć ku podobnym *stanowiskom*: bo pospolicie owe zwierzęta z przyrodzenia dzikie i zazdrośne w zalotnych swych schadzkach, gromadami się zbierają w miejsca ocienione, i wtedy są najniebezpieczniejsze dla człowieka.

Recenzent przebiegając historję naturalną zwierząt, opisanych w nauce łowiectwa, nie znalazł jakoby *systematycznego podziału tychże zwierząt, ani opisu do któréj klassy, rzędu lub rodzaju, który gatunek należy*. Znajomość podziałów, klass, rzędów i rodzajów krajowych zwierząt, jak wyżéj w Nrze 169 niniejszéj gazety wspomniano, mniej jest potrzebna w praktyce łowieckiéj: bo strzelec z professji mając do czynienia z małą liczbą zwierząt krajowych, nie łamie sobie głowy nad ich klassyfikacją, ani jéj pojmie jeżeli nie zna początków szkolnych. Jak prosty cieśla który i niesłyszał o botanice, a przecież wszedłszy do lasu obfitego w gatunki rozmaitego drzewa, chcąc mieć kłodę dębową, nie ścina brzozy, tak również gajowy chcąc dostać zajęczéj zwierzyny, nie strzela do borsuka. W reszcie, przypomnieć winienem recenzentowi tę ważną, ogólnym w naukach postępem rozjaśnioną już prawdę, wspartą na głębokich poszukiwaniach, że wszelkie systemata, podziały, klassyfikacje, są tylko warunkowe; bo najczęściéj nieoznaczają granic natury, ale raczéj rozumu naszego, który jéj ogarnąć niemoże. W naturze niemasz urojonych naszych systematów, podziałów, klass i t. d., są to tylko wymysły niedołężności dowcipu ludzkiego.

Zem nieopisał według życzeń recenzenta *zwierząt krajowych, z kolei podług naturalnéj ich wielkości*, oraz że przy nadawaniu polskich, łacińskich i francuzkich nazwisk, *nieoznaczyłem autorów z których są brane*, pochodzi to z tąd jedynie, że z krajowemi tylko zwierzętami mamy do czynienia, a o rajskich ptakach ani modnéj żyrafie, mowy tu nie ma. W nauce łowiectwa dwa przyjęliśmy rodzaje polowania, na tyleż rodzajów podzielone zostały i zwierzęta. Do polowania wielkiego przeznaczyliśmy zwierzęta grube, do małego mniejsze. Oto jest całe systema podług którego każdy łowczy nie z metafizycznéj teorji polujący na zwierzynę, dobrze pojmie swoje rzemiosło. Bliżéj zatém bo z własnego doświadczenia znając zwierzęta krajowe i wszelkie ich skłonności i nałogi, niepotrzebowałem czerpać z xiążek wiadomości, a tém samém wzmiankować o autorach. Wié każdy myśliwy, kiedy jaki źwierz wychodzi na żér, gdzie spoczywa, w jakiéj porze odbywa ruję, jak długo samica płód nosi, gdzie rodzi: w norze, czy pod krzakiem, i ile razy do roku, jak długo małe się hodują. Słowem z tropów, z wymiotów, z koloru, pilśći i sierśći, oraz z racic na tropie, poznaje rodzaj i wiek łosia, sarny i t. d. Co to wszystko dla sedentarjusza, metafizyka zapleśniałego przy foliałach historji naturalnéj, i słomą lub pakułami wypchanych źwierzętach i ptakach, nie pojętą jest rzeczą. Bo nieraz odurzony liczną rozmaitością tych tworów i czytając dawne opisy lub i nowe edycje za granicą wydane, poci się tylko nad klassami, podziałami i nomenklaturami zwierząt i płastwa w ogólności, które zaledwo się pomieścić mogą w głowie, a nie dochodzi tych szczegółów z prawdziwą dokładnością, jakich nabiera myśliwy. Gdyby który z spoważniałych w myślistwie pedantów, perukę zamieniwszy na torbę, a pióro na strzelbę, w czasie wolnym od zatrudnień pobrał się z praktyka mi sztuki łowieckiéj, i wraz z innemi po błoniach, polach, lasach i kniejach zażył świeżego powietrza i niewczasu wtedy byłby pewniejszy, kiedy się jeleń beka, sarna pa.

ruje, zając parkoci, a oziembły flegmatyk niedźwiedź grzeje. Możeby wiedy i recenzent lepiej wiedział, czy w grudniu przypada ruja sarny, jak się zdziwia na stronicy 74 Sylwana, że *przeszło ćwierć wieku jak trwała walka literacka względem rui tego zwierzęcia*.

W nauce łowiectwa naznaczony czas do polowania na łosie w grudniu. W Ameryce północnéj, Azji, Rossji, i Szwecji, gdzie najliczniejszy handel skórami łosiemi prowadzą, polują także na nie zimą. Skóra bowiem w tym czasie nie jest podziurawiona i źwierzyna nie tak się psuje jak w czasie ciepłym. Zwyczaj ten polowania w oznaczonéj porze, przyjęty został w Litwie, szczególniéj że tam polują obławą: bo i łatwiéj jest wytropić i obejść tego zwierza po śniegu. Recenzent nie zgadzając się na to, cytuje niemieckich autorów PP. *Bechstein, Wildungen, Mellin, Hartig*, że bąk (oestrus bovis) składa przez lato na skórze łosia swe jaja, z których w jesieni wychodzące liszki przedziurawiają skórę, i całą zimę pod nią siedzą a na wiosnę dopiero wyłażą i w tym to czasie, *zwierz z nędzy się ożywia i ma być najlepszy do polowania*.

Na zburzenie téj nieprawdy dosyć tu użyć staréj przypowieści, iż nie każdy gospodarz zbiéra suche siano z swych łąk który z kalendarza wróży o pogodzie, toż samo kto niezna praktycznego gospodarzenia, nie zawsze biegłym być może z xiążki gospodarzem. Powiększej części opisanie historji naturalnéj u nas znajdujących się zwierząt, przez zagranicznych naturalistów a nawet myśliwych, uważaćby można nie ledwo za romans, szczególniéj pod względem ruj i cech zewnętrznych. W Paryżu rytowany nasz głuszec, jest wierną kopją tutejszego indyka, łoś zaś modelem daniela i t. p. Jakże można życzyć, aby ich opisy u nas znajdujących się zwierząt, były wierne, i czas rui był ten sam w tak znacznéj różnicy klimatu i odległości. W Litwie, jak wyżej przywiedziono, polują na łosie zimą, a przecież i dobrą otrzymują źwierzynę, i całe nie podziurawiona skórę; z tąd się okazuje, że gdy w Niemczech wyłażą liszki ze skóry łosia, to w Litwie i Rossji dziury przez nich poczynione tym zwierzętom, w tymże czasie muszą być zarosłe.

Gdyby recenzent nie polował w Salonie na woskowanéj posadzce, mniejby się zapewne ze zdaniem swojém ślizgał. Również nie przyganiałby, że *trop zająca umieszczony na rycinie nauki łowiectwa, jest jakoby niezupełny, bo tylko trzy skoki wyrażający*. My go zapewnić możemy, że nietylko w Litwie, lecz wszędzie co się tylko zającem zowie, nic inszy trop ma tylko taki jak na wspomnionéj rycinie, trzy skoki mający: bo tylne skoki są tak ściśnione z sobą, że w biegu na tropie jeden się tylko być zdaje, czemu jeżeli niewierzy recenzent łatwo na śniegu następnéj zimy przekonać się może.

Za pomieszczenie wydry w nauce łowiectwa, do liczby zwierząt spokojnych, przepraszam i oświadczam najczulszą podziękę za prawdziwie przekonywające postrzeżenia. Zwierzątko to będąc żarłoczne i szkodliwe, w stawach rybom, a nawet młodym pisklętom ptasim, niepotrzebnie się wcisnęło do niewinnych i roślinami tylko żywiących się zwierząt. Korzystając z przestrogi recenzenta, w następnéj edycji nauki łowiectwa, wydrę na właściwszéj niżeli była, posadzę katedrze.

Niemogę jednak przystać na wytępienie lisów, dla tego że w przypisku Sylwana, przeznacza recenzent na ordynarją *roczną dla jednego lisa 60 zajęcy, oprócz głuszczów, cietrzewi, jarząbków, kuropatw i domowego ptastwa*. Szkodliwy i żarłoczny jest w prawdzie lis, lecz ilość przeznaczonéj tu ordynarji jest przesadzona. Łatwo wytępić jakie zwierzę i leśne pszczoły, lecz niestety trudniéj sto razy i to tylko wiekami powrócić wszystko do pierwszego stanu. Ileż to razy biedny lis niedostając téj ordynarji, bo gajowy najczęściéj trzy części na swój pożytek obraca, kontentuje się rad nie rad żabami, myszami i rozmaitemi chrząszczami!! Pokrzywdzonym będąc nieraz, wałęsa się po polu czyli jak zwykli mówić myśliwi myszkuje, to jest wygrzebuje myszy z ziemnych kryjówek. A któż to wié, możeby wytępienie tego zwierzęcia mającego niezłe futerko, na to samo wyszło co wytępienie w Szkocji wróblów, tak, że postrzegłszy późniéj ekonomiści większe ro razy szkody z owadów, musieli z upokorzeniem cofnąć srogi dekret uknowany na biedne to ptastwo, a rozmnażać i głaskać je znowu.

Prowadząc tę rzecz i tak już nad zamiar dłuższą, ku końcowi, wyznać muszę, że mnie zdziwił recenzent zdaniem swojém, jakoby *opuściłem znaczną liczbę zwierząt i ptastwa w mém dziele nauki łowiectwa*. Pamiętając z nomenklatur wszystkie w kraju naszym zwierzęta, z ciekawością przebiegłem jego recenzją: któreż znalazłem opuszczone zwierzęta, aby myśliwego miały interesować z jakiegokolwiek bądź użytku. Oto *jeża pospolitego*, homika i łasicy; z ptastwa zaś: *cały rodzaj kruków, wilgów, dzierzby, kozodoja, dudka pospolitego, zimorodaka i t. p.* Z tego nakoniec rezenowania naszego recenzenta, czytelnicy i miłośnicy myśliwstwa, możecie brać miarę, w jak wygórowanym stopniu posiada sztukę łowiecką, samemu sobie tylko przydatną, również jaką tu zaleca zwierzynę, któréj jak jestem amatorem, tak pierwszy raz w życiu słyszę, aby kto nią był traktowany. Szkoda, że dla uzupełnienia historji naturalnéj, ominął myszy znane dobrze myśliwym ze szkody w przegryzaniu sieci łowieckich, i zjadaniem saméj w spiżarniach zwierzyny. Słowem, należałoby mi wydać nie teraźniejszą naukę praktyczną łowiecką przesło z 600 stronic in 8vo złożoną, lecz encyklopedją wszelkich umiejętności na wzór owéj sławnéj z 80 tomów in 4to Diderota i D' Alemberta.

Sprostowanie.

W numerze 177 w kolumnie przedostatniéj, w wierszu 30, zamiast: utrzymuje recenzent, że strzelbę nazywać należy *bronią ognistą a nie palną*; czytać należy na odwrót: *palną a nie ognistą*.

TEATR NARODOWY.

Dziś siódmy raz melodrama Trzydzieści lat, czyli Życie Szulera.

---

w Drukarni przy ulicy Nowomiejskiéj pod N^rem 163.